KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 16go Sierpnia 1866 r. | № 184. | Lat 45. | Dnia 4 (16) Sierpnia 1866 r.

Czwartek. | Rano ciepła st. 11. w poł. c. st. 17. Wysok. wody st. 3 c. 6. (Ubywa.) | Wschód Słońca g. 4 m. 45 Zachód „ „ 7 „ 22 | Jutro, ŚŚ. Anastazjusza B. i Mirona M.

— Wczoraj, z powodu Uroczystości Wniebowzięcia N. MARJI PANNY, wszystkie Świątynie nasze przepełnione były pobożnemi, te zaś w których się odbywały Nabożeństwa Odpustowe z Kazaniami i Processjami, z rana i po południu, zaledwie objąć mogły pragnących mieć w nich uczestnictwo.

— W kościele Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, podczas solennej Wotywy, w kaplicy Archi-Konfraternji Literackiej, liczny chór amatorów i artystów muzyki wykonał Mszę in Es, na Graduale pierwszy raz Modlitwę bez słów, solo wiolonczella, odegrane nader rzewnie przez P. Józefa Szablińskiego; na Offertorjum pierwszy raz nową Modlitwę do N. Panny, solo tenor, wykonał P. Cieślewski; wszystkie powyższe utwory są kompozycji J. K. Chwaliboga i wykonane pod jego dyrekcją. W czasie Summy, chór Instytutu Muzycznego, pod kierunkiem Dyrektora Kątskiego, wykonał Mszę na same żeńskie głosy, kompozycji St: Moniuszki.

— W kościele po-Augustjańskim, w czasie Summy, liczny chór przeszło z 30 osób złożony, powtórzył utwory, wykonane w czasie Wotywy w kaplicy Literackiej w kościele Śgo Jana; nadto na Offertorjum wykonanym został duet, na sopran solo i wiolonczellę, przez Pannę Eugenją Ziembińską i P. J. Szablińskiego, utworu Ant: Teychmana, również pod dyrekcją J. K. Chwaliboga.

— W kościele PP. Sakramentek, podczas Summy, amatorowie, pod przewodnictwem P. Jareckiego (ojca), wykonali z towarzyszeniem organu Mszę Żylińskiego, na Graduale hymn do N. Marji Panny, Nowakowskiego, na Offertorjum kwartet Mendelsohna z chórem, a na Agnus Modlitwę do Matki Bozkiej, Złotaszewskiego (solo bass).

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA IIgo,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że dla wzniesienia przed fortem Nowodworskim Twierdzy Nowogeorgiewskiej, bastjonu, stosownie do projektu rozszerzenia Nowodworskiego fortu przodowemi werkami, potrzeba jest nieodzownie zająć 11½ desiatyn gruntu, stanowiącego własność kolonistów wsi Kępy Nowodworskiej, a mianowicie:

1) Sukcesorów Klausa Bartela 14,96 morgów.
2) Henryka Harm 3,51 morgów.
3) Sukcesorów Izbrechta 3,84 morgów,

na przedstawienie Naczelnika Inżenierów Warszawskiego Wojennego Okręgu, postanowiła i stanowi:

Art: 1. Pomienione grunta należące do wzmiankowanych kolonistów i położone we wsi Kępa Nowodworska, mają być zajęte na rozszerzenie fortyfikacji Twierdzy Nowogeorgiewskiej.

Art: 2. Zajęcie to, z powodu użyteczności publicznej, dokonanem być ma na zasadach postanowieniem o wywłaszczeniu z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r. przepisanych.

Art: 3. Wykonanie niniejszego postanowienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych porucza.

Działo się w Warszawie, d. 19 (31) Lipca 1866 r.
Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) Hrabia *Berg*.
P. o. Sekretarza Stanu (podp:) A. *Zaborowski*.
(Dz: War:).

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA IIgo,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
etc, etc, etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. Ner 22,671, termin dozwolonego Starozakonnym trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach i osadach targowych, przedłużony został tylko na dwa miesiące, to jest od 19 Czerwca (1 Lipca) do 19 (31) Sierpnia r. b., oraz, że zachodzi potrzeba przedłużyć ten termin jeszcze do dnia 2 (14) Września r. b. włącznie, Rada Administracyjna na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła i stanowi:

Art: 1. Dozwolone postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. Nr 22,671, prawo trudnienia się przez Starozakonnych zarobkami propinacyjnemi w miastach i osadach targowych do dnia 19 (31) Sierpnia t. r., przedłuża się im, jako też wdowom i sierotom po ukonsensowanych Starozakonnych pozostałym, jeszcze na dni 14, to jest od 20 Sierpnia (1 Września), do włącznie 2 (14) Września r. b., za ustanowioną na teraz opłatą i pod warunkami, jakie wskazane są w postanowieniach, z dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1848 roku Nr 22,310, z dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1862 r. Nr 11,024 i z dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1864 r.

Art: 2. Opłata przypadająca za konsensa wydawane żydom na zarobki propinacyjne, potrącaną być ma na rzecz Skarbu za te dni czternaście, w stosunku rocznej należności za też konsensa oznaczonej.

Art: 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, wkłada się na Komisję Rządową Przychodów i Skarbu.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 19 (31) Lipca 1866 r.
Namiestnik Jenerał-Adjutant
(podpisano) Hrabia *Berg*.
Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.
(podpisano) *W. Markus.*
P. o. Sekretarza Stanu (podpisano) *A. Zaborowski.*
(Dz: War:).

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 1,285 kop. 10, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Fortunatowi Zielińskiemu, właścicielowi dóbr Broniewo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Piotrków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,020 k. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Ignacemu Grąbczewskiemu, właścicielowi dóbr Radziki-Małe, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Osiek nad Brodnicą, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 787 kop. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Zuzannie Karwosieckiej, właścicielce dóbr Prądzew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Topola-Królewska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 21,183 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Alexandrowi Fedorenko, właścicielowi dóbr donacyjnych Kłodawa, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminach: Kłodawa i Rdutów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,449 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Nikodemowi i Emilji Dzwonkowskim, właścicielom dóbr Domaniowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Złożeniec, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 9,084 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Ignacemu Herniczek, właścicielowi dóbr Prendocin, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Opatowskim, Gminie Błaziny, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,430 kop. 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Ludwikowi Bronikowskiemu, właścicielowi dóbr Łatanice, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Stopnickim, Gminie Dobrowoda, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 7,249 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Emilji Węglińskiej, właścicielce dóbr Chojeniec, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Siedliszcze, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 13,896, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Janowi Wylazłowskiemu, właścicielowi dóbr Wysokin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Sulgostów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 24,945 kop. 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Konstantemu Łempickiemu, właścicielowi dóbr Stojeszyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Zamojskim, Gminie Modliborzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,386 kop. 32, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Wandzie Okęckiej, właścicielce dóbr Miszewko-Strzałkowe i Miszewko-Stefany, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Bielino, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,511 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., Jacentemu Wolskiemu, właścicielowi dóbr Bedlno, położonych w Gubernj Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Sworzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 20,231 kop: 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b, Teofilowi Gerliczowi, właścicielowi dóbr Osse, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Osse, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.*—Tutejsi rzeźnicy Ignacy Barszczewski, pod Nr 2336; Ludwik Kępiński, pod Nr 2723 i Eljasz Kaufman w Pradze, pod Nr 152 zamieszkali, oraz Wiktor Bielewski, pod Nr 2310a, handel wiktuałów utrzymujący, wyrokami właściwego Sądu, z mocy ustawy gminnej wydanemi, skazani zostali: pierwsi dwaj za sprzedaż mięsa drożej nad zadeklarowanie, a trzeci za sprzedaż mięsa zepsutego, na kary pieniężne po rs. 3 kop. 10 każden, ostatni zaś Wiktor Bielewski, za używanie do sprzedaży szalek fałszywych, na taką karę w summie rs. 6 kopiejek 10 —W Warszawie, d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. 1866. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.* Naczelnik Kancellarji *Luceński.* (D. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Kompanja zajmująca się w Warszawie oczyszczaniem kloak, udoskonalonym aparatem pomysłu Bergera, miała sobie dozwolonem pobierać od właścicieli domów, chcących zastosować ten aparat w swoich posessjach, następującą opłatę: z ulic 1go rzędu, czyli w środku miasta, od każdej beczki aparatowej, po rs. 5; z ulic 2go rzędu po rs. 3 kop. 75; a z 3go rzędu po rs. 2 kop. 50. Proponując te ceny, kompanja miała na względzie: a) że beczka aparatowa mieści w sobie około sześciu zwyczajnych, do wywózki nieczystości dotąd używanych; b) że na uzyskanie przywileju do wprowadzenia tego aparatu, sprawienie aparatów, jak nie mniej urządzenie służby i innych koniecznych szczegółów, wyłożyła znaczne kapitały, nakoniec c) że działanie aparatu zapewnia największą czystość i szybkość, nie dając uczuć przy tem żadnego nieprzyjemnego wyziewu, a odbywając się w dzień, daje możność właścicielom domów osobistego sprawdzania ponoszonych na ten cel przez nich wydatków. Obecnie kompanja, powodując się chwalebnym celem zapobieżenia wywiązywaniu się w mieście rozlicznych chorób i pragnąc przyjąć ze swej też strony, skuteczny współudział w wykonaniu rozporządzeń rządu, co do zachowania koniecznej wewnątrz domów czystości, postanowiła obniżyć o ile można opłaty za oczyszczanie kloak aparatem, licząc od każdej beczki aparatowej w następującym stosunku: na ulicach 1go rzędu z rs. 5, na rs. 3 kop. 76; na ulicach 2go rzędu z rs. 3 kop. 75, na rs. 3; na ulicach zaś 3go rzędu pozostawić poprzednie ceny po rs. 2 kop. 50, zmniejszenie których, znajduje niemożliwem. Podając do wiadomości o takowem obniżeniu cen, zadeklarowanem mi przez wspomnioną kompanję, w widokach jedynie hygienicznej dla ogółu korzyści, a nie żadnej spekulacji, jestem najmocniej przekonany, że tak korzystny dla PP. właścicieli domów i ogółu, wynalazek i warunki, chętne znajdą u nich przyjęcie i ułatwienie kompanji odbywania samej czynności przez utrzymywanie kloak w należytym stanie, to jest, aby do nich nie wrzucano śmieci, słomy, gałganów, szkła potłuczonego, skorup i innych ciał obcych, utrudniających szybkość działania aparatu, z narażeniem przez to kompanję na stratę czasu, tak ważną grającego rolę w każdem przedsięwzięciu przemysłowem.—Warszawa, dnia 2go (14) Sierpnia 1866 r.—Orszaku JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Jenerał-Major, *Własow.* (Gaz: Polic:).

— *Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej r. 1867.*—W powołaniu się na poprzednio podane do wiadomości publicznej przepisy, o powszechnej Wystawie Paryzkiej r. 1867 odbyć się mającej, Komitet Warszawski ma zaszczyt zawiadomić wszystkich PP. Wystawców, że od dnia dzisiejszego, rozpoczyna przyjmować przedmioty na pomienioną wystawę zadeklarowane, która to czynność trwać będzie do dnia 1/13 Listopada r. b.; w okresie zatem tego czasu, przedmioty powyższe Komitetowi złożone być winny.— Jeżeliby kto formalności tej osobiście dopełnić nie mógł, w takim razie zechce porozumieć się z domem expedycyjnym Hen. Ollendorff, istniejącym przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nrem 1065, któren przyjął obowiązek pośredniczenia w tym względzie, za wynagrodzeniem w stosunku kop: 6 od puda.—Warszawa, d. 1/13 Sierpnia 1866 r.—Prezydujący, *Woyda.*—Sekretarz Komitetu, *Świecki.* (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major Orszaku J. C. M. Xiążę *Sejn-Witgenstejn-Berleburg*, z Wie-

dnia; Jenerał Major *Karcow*, z m. Kielc; Rzeczywisty Radca Stanu *Witte*, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, z Petersburga;—wyjechali zaś: Jenerał-Majorowie: Orszaku J. C. M. Hr: *Siwers*, do Petersburga; *Dreniakin*, do Wilna; dymisjonowany Jenerał-Major *Ostrowski*, do Radomia; Kamerjunker Dworu J. C. M. *Nelidow*, do Petersburga.

— W Petersburgu, dnia 26go Lipca, odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału Kryminalnego Sądu Okręgu Petersburgskiego, w asystencji Sędziów przysięgłych. (D. W.)

— Jutro, jako w ósmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego *Żabickiego*, Urzędnika Najwyższej Izby Obrach:, odbędzie się Wotywa żałobna w kościele po-*Karmelickim* na Krako:-Przedm:, o godz: 11tej z rana, na którą pozostała Wdowa z Córkami, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. (12,910.)

— Za spokój duszy ś. p. Bronisławy z Otockich *Karnkowskiej*, zmarłej dnia 27 Lipca r. b., odbędzie się żałobna Wotywa w kościele XX. *Reformatów*, w dzień imienin zmarłej, to jest dnia 18 b. m., o godzinie 10tej z rana. (12,914.)

— W dniu rocznicy śmierci ś. p. Anny *Zandbang*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kaplicy familijnej na cmentarzu Powązkowskim, dnia 18 b. m., o godzinie 10 z rana, na które pozostały Mąż zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (12,912.)

— Dnia 18 b. m., to jest w przyszłą Sobotę, o godzinie 9tej z rana, w kościele Parafjalnym Łaznowskim, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Wincentego *Nowińskiego*, Dziedzica Starostwa Błońskiego, zmarłego w miesiącu Czerwcu r. b., na które prawdziwy Przyjaciel zmarłego, pozostałą Wdowę wraz z Dziećmi i Familją, tudzież Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (12,923.)

— Onegdaj, o godzinie 7ej w wieczór, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, JX. Kanonik *Habielski*, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Panem Leopoldem *Rucińskim*, Urzędnikiem Sądu Kryminalnego, a Panną Ludwiką *Michałowską*, Przełożoną Szkoły Prywatnej Żeńskiej.

— Wczoraj, jako w dzień Wniebowzięcia N. Marji Panny, w wielu domach, Solenizantki, imienia Marji (bardzo u nas upowszechnionego), przyjmowały życzenia od swych rodzin i przyjaciół.

— Dziś, po wszystkich Gimnazjach, w Warszawie, rozpoczęły się wpisy uczniów, tak nowo wchodzących do szkół, jako i z wakacji powracających.

— Jutro, Wizyta Jeneralna w Ochronie VIIej, (na Pradze) przy ulicy Sprzecznej, pod Nrem 280/1, o godzinie 6ej wieczorem.

— W Nrze 6tym „Gazety Lekarskiej", czytamy pomiędzy „Wiadomościami bieżącemi", że celem podania mieszkańcom m. Warszawy, w domach prywatnych, natychmiastowej pomocy, w wypadkach mogącej rozwinąć się cholery lub choleryny, z rozporządzenia Władzy, całe miasto rozdzielone zostało na *rewiry lekarskie;* do każdego rewiru, powołanym przez Prezydenta miasta i Inspektora Głównego Służby Zdrowia w Królestwie, lekarzom, poruczono pieczę nad zdrowiem mieszkańców, w domach, rewirem lekarskim objętych. Środek ten zaprowadzony w Anglji po raz pierwszy, w skutkach okazał się nader praktycznym.— W tymże Nrze Gazety czytamy zajmujący artykuł, z dziedziny policji lekarskiej, napisany przez Professora Wisłockiego, p. t. „O szkodliwości czerwonego barwnika tkanin, w użyciu będących, zwanego fuxyną." W artykule tym autor zwraca uwagę, tak lekarzy jak i publiczności, na szkodliwy wpływ fuxyny, służącej do nadania materjom, mianowicie jedwabnym, pięknego czerwonego koloru. W skład fuxyny wchodzi bowiem kwas arsenowy, który z barwnikiem tym połączony, zanieczyszcza wszelkie materje na czerwono zabarwione, a przedewszystkiem jedwab' czerwony, w codziennem użyciu będący do najrozmaitszych robótek. W artykule tym podany jest opis choroby pewnej damy, mieszkającej w Frankfurcie nad Menem, która używając czerwonego jedwabiu, doznała zatrucia, pociągającego za sobą długie cierpienie, z którego dopiero po kilkomiesięcznem leczeniu wyprowadzoną została.—W tymże Nrze, czytamy wiadomość: „O protagonie", substancji niedawno odkrytej, przez Liebreicha, a wchodzącej w skład mózgu.—W pierwszych sześciu poszytach, świeżo wydawanej „Gazety lekarskiej", której redakcją stanowi grono Professorów Szkoły Głównej, zauważamy dążność przeważnie chirurgiczną, cechującą się bogactwem artykułów chirurgicznych, to jest odnoszących się do chorób zewnętrznych; znacznie większa bowiem część, zamieszczonych w Gaz. prac, tak oryginalnych, jak i sprawozdań z literatury zagranicznej lekarskiej, odnosi się wyłącznie do działu chirurgji. Pomiędzy artykułami temi, największe zajęcie w publiczności lekarskiej naszej wzbudzają zwłaszcza prace Professora Girsztofta, którego biegłość pióra mogła ocenić i publiczność nielekarska, w zajmujących życiorysach znakomitych lekarzy Polaków, ogłaszanych w „Tygodniku Illustrowanym".

— *Panie Redaktorze!* Wyczytawszy w piśmie Pańskiem kilka poruszonych kwestji gramatyczno-ortograficznych, proszę i ja o umieszczenie załączającego się tu artykułu, w którym chcę powiedzieć słów parę o *Narzędniku* (6m przypadku) liczby pojedyńczej nijakiego rodzaju i półgłosce *j*.—Wszystkie dzisiejsze pisma, dopatrują różnicy między narzędnikiem męzkiego i nijakiego rodzaju; spytać zaś dla czego? to odpowiadają, że ś. p. Onufry *Kopczyński* tak chciał, i na tem koniec. Gdy zaś idzie o formację, wywodzą od Mianownika, dowodząc, że ponieważ tenże kończy się na *e*, np. *sumienne wykonanie, naszego zdania, dobremu sercu* i t. p., więc i przypadek szósty powinien być: *sumiennem wykonaniem, naszem zdaniem dobrem sercem.* Trzymając się tej tak logicznej zasady, dla czegoż w rodzaju męzkim, kiedy 1szy przyp: kończy się na *y*, np. *dobry mąż, szlachetny umysł*; nie przerabiają na *dobrygo męża, szlachetnygo* umysłu *dobrymu mężowi* i t. d., takby przecież należało! Zkądże wreszcie ta konieczność różnicy między męzkim i nijakim rodzajem, kiedy jej tak w Starosławiańskim jak i we wszystkich dzisiejszych Sławiańskich językach wcale nie ma. W końcu, odwoławszy się do historycznego rozwoju naszego języka, co w grammatyce jest niezbędnym, ani u jednego z wyborowych naszych

pisarzów Zygmuntowskiego wieku tej różnicy nie znajdujemy. *Szylarski* w roku 1770 pierwszy ją zaprowadził, a Onufry *Kopczyński* powagą swoją ustalił. Jak pierwszy tak i drugi uczynili to podług widzi mi się, bo na niczem nie opartej zasadzie. Różnica między końcówkami *ym* i *em* znajduje się, ale między 6tym a 7ym przypadkiem, który to ostatni, podług filologji Sławiańskich języków, w obu rodzajach powinien kończyć się na *em*. W naszej staropolskiej pisowni, jak w Psałterzu Małgorzaty, w xięgach ziem Wielkopolskich z 14 i 15go wieku, nie inaczej znajdujemy jak *em*, np. w „*zakonie Bożem*, po *swem mężu*, na *wzdawnem liście* i t. d. Kwestję tę X. Xawery *Malinowski*, *Przyborowski*, Henryk *Suchecki*, *Miklosicz*, najjaśniej i najuczeniej rozebrali.— Co do półgłoski j, Polski język nie lubiąc zaczynać wyrazów od samogłosek, tudzież nie mogąc kłaść dwóch obok siebie, utworzył półgłoskę *j*, służącą również na zmiękczenie poprzedzających liter. W wyrazach jak *Mari-a*, *litografi-a*, *biblioteka* i t. p., samo nasze wymawianie każe nam *j* umieścić, a t*y*m sam*y*m pisać; powinno być za*ty*m Maryja, litografija, biblijoteka, aryja i t. p. Sama formacyja zresztą z wyrazów, jak np. religijny, familijny, litografijny, nie pozwala j wyrzucać, a zniewala pisać *religija*, *familija*, *litografija*. *J* zaś znajdujące się po spółgłosce, miękczy takową; i z wyrazu, jak np. *Kurjer*, kutkiem etymologji, miękczy w *rż* i czyni *Kurżer*, a należy pisać *Kuryjer*. W wyrazie *objawić*, b wyraźnie daje się słyszeć w b' zmiękczone. O t*y*m także obszerniej znaleźć można u X. Xawerego *Malinowskiego*, w dziele, o pisowni języka Polskiego, w Poznaniu wydanem.

B. D...

— Po onegdajszej słocie, wczoraj cały dzień był pogodny. Stęsknieni Warszawianie do spacerów, tłumami wyruszyli w różne miejsca. Aleja zwłaszcza Belwederska, Ogród Botaniczny, Łazienki Królewskie, pełne były przechadzających się, że już nie wspomnimy Ogrodu Saskiego, w którym roiła się publiczność wszelkiego stanu. Wieczorem miejsca rozrywek, jak oba Teatry, teatr *Rappo*, okazywanie lwów *Kreutzberga*, Dolina Szwajcarska, w której grywa orkiestra Pana *Bilsego*, licznych miały zwolenników;— niemniej i inne miejsca zabaw, jak n. p. ogród w possessji P. *Grodzickiego*, przy ulicy Królewskiej, gdzie doborowa orkiestra P. K. *Platera*, codziennie wykonywa dzieła muzyczne najpierwszych kompozytorów.

— Onegdaj w teatrze P. *Rappo*, miało miejsce widowisko dane na dochód zakładów pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających. Dochód z tego źródła wyniósł rs. 300 kilkadziesiąt. W programie zaszła pewna zmiana, albowiem pjanista-komik P. *Rejchmann*, uproszony, odegrał kilka dzieł muzycznych ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczów, a nadto przedstawił scenę komiczną, w której naśladował prowincjonalnego artystę dramatycznego, teatru Niemieckiego, w trajedji. Należy się nam tu wyrazić imieniem ogółu podziękowanie P. *Rappo*, który zawdzięczając dobre przyjęcie, jakiego w Warszawie doznaje, przyszedł nawzajem w pomoc ubogim tego miasta, ofiarując dla nich cały dochód z rzeczonego widowiska. Podczas reprezentacji tej grała orkiestra P. *Kuhnego* również bezinteresownie, i jej więc przeto równie należy się podzięka. Wczorajszy nowy program przez P. *Rappo* ułożony, z zadowoleniem przez licznie zebraną publiczność przyjętym został.

— Zapowiedziany Wieczór Muzykalny, w Resursie Kupieckiej, odbędzie się, jeżeli pogoda posłuży, w przyszłą Sobotę, t. j. dnia 18go b. m. o godzinie 8ej wieczorem, w uilluminowanym ogrodzie.

— W ogrodzie Saskim, rozpoczęto już onegdaj roboty około namiotów, postawić się mających do zabawy z loterją fantową, urządzanej na dochód Mikołajewskiej Ochrony, dla żołnierskich dzieci w Warszawie.

Kochany Bonusiu!

Dziękuj BOGU żeś nie był obecnym na przedstawieniu *Kreutzberga*, gdy *lew*, w przystępie dobrego humoru, wyskoczył z klatki, w celu przejścia się po Warszawie! A jednakże drugiej podobnej sceny nie zobaczysz zapewne w życiu swojem. Wprawdzie dostać się w łapy takiego nieokrzesanego bez żadnego *szyku* gbura, byłaby to rzecz arcy-żenująca!... wolałbyś bez wątpienia spotkać choćby dziesięciu domorosłych wymokłych *lwów*, którzy, mówiąc nawiasem, trzęśli się tam ze strachu, jak *Lursowska* galareta, wyjąwszy znanego ci z szalonej odwagi P. Ajaxa *Ciasteczko*. Zawstydził on w sztuce gimnastycznej mieszkańca pustyni, bo ze zręcznością małpy, przesadził parkan, bohatersko dostał się na ulicę, i padł zemdlony na ręce baby z obwarzankami. Reszta publiczności mniej odważna, tłumnie rzuciła się ku wyjściu:

A każdy chciałby wydobyć się wcześniej,
I pomny na to, że wygra kto śmiały,
Tłoczy się silnie, chociaż coraz cieśniej,
Wreszcie podwoje szczelnie się zapchały!
Dopieroż hałas!... jęki i stękanie...
Nikt tu nie zważa na wdzięk, czy brzydotę,
Płaczą Dziewice, przeklinają Panie,
A tu trzask słychać i łokciów robotę!...
Wreszcie się wszyscy wysypali żwawo,
Każdy ze strachu odetchnąć już żąda,
Więc ci na lewo, tamci zaś na prawo,
Lecz każdy jeszcze czegoś się ogląda.
Bo ten napróżno przetrząsa kieszenie,
Temu brak czapki, ów szuka lornetki,
Innemu w ciżbie zginęły pierścienie,
Ta znowu oba zgubiła mankietki.
Tej znikła broszka, ta nie ma krawatki,
Tej braknie piórka i klamry w staniku,
Inna z włosami szuka swojej siatki,
Co wszystko buja na czyimś guziku!...
Tej starto łokieć, ten ma boki skłute,
Tu znikł parasol z karnjolową rączką,
Ta wlecze fałdy od pasa wyprute,
Tej przepadł trzewik z kokardą i sprzączką!
Jęk kobiet powstał na braki tak jasne,
I szczerby w wdziękach i toalet straty,
A mniej je przecie smucą zguby własne,
Niż różne pięknych kształtów *surogaty!*

I nasze towarzystwo uległo także różnym *deficytom:* Pani *Slękalska* zgubiła swoję blond perukę i lewą łopatkę, jej mąż szklanne oko, Pan Kryspinian, obawiając się deptać wlekącą się suknię swojej żony, wciąż podnosił nogi do góry, że wreszcie wlazł między szczeble *klatki*, tak, że oboje wyszli na ulicę w wspólnej krynolinie!... Nawet nasza Magdusia, kucharka, zgubiła srebrny łańcuszek, jak mówi *galganizowany* na złoty. Dzisiaj, jak słyszałem, handlujące

starzyzną *cedry libanu*, skupują wszystkie poobrywane ogony; spodziewać się więc należy, że wkrótce zjawi się z nich mnóstwo eleganckich krawatów. Donoszę ci, jako amatorowi palenia bibuły, że pojawiły się u P. *Lewentala*, obok Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, wyborne papierosy Leona *Wisor*, z fabryki *Rygskiej*. Żegnam Cię mój Bonusiu, a napiszże do mnie parę liter, nie wiem co się dzieje z tobą i z całą twoją rodziną.—Amicus *Wawrzyniec K...*

— Wiadomo jest wszystkim, iż z mąki banackiej, wyborne bywa pieczywo. Wielokrotnie mąkę taką piekarze sprowadzali do Warszawy. Otóż P. W. *Maringe*, obywatel ziemski, a zarazem właściciel młyna, którego wyroby dobrze są u nas znane, w Dachowie (pow. Łowicki) zasiał pszenicę banacką, dnia 18go Grudnia r. z. (1865), i obecnie z ćwierci korca wysiewu, otrzymał 39 snopków bardzo ważnej pszenicy, co po omłóceniu przyniesie mu zapewne dwa korce czyli ośm ziarn. Na tak późny siew, rezultat to dobry bardzo, zwłaszcza, że ziarno, pomimo opóźnienia siewu o 3 miesiące, jest pełne, i razem z pszenicą zwaną „Sandomierką" dojrzało. Ciekawi mogą pszenicę tę, z kilku kłosów zebraną, obejrzeć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.

— (A. n.) Są w Warszawie miejscowości, które przez długi szereg lat, przechodząc z ręki do ręki, nie zmieniają jednak swego pierwiastkowego przeznaczenia, a nawet fizjognomji. Do takich należy handel win i korzeni, istniejący w rynku Starego-Miasta, w środku połaci, przy trotoarze flizowym. Od przeszło ćwierć wieku, pamiętam nad nim firmy: Zwolskiego, Bułakowskiego, Segedego, Chmielewskiego, Wenglera i Kryszki. Od lat zaś sześciu właścicielem jego jest P. Ignacy Szczerbiński, który doborem towaru, umiarkowaniem cen i uprzejmością dla gości, zyskał sobie wziętość i zaufanie mieszkańców tamtejszych okolic. Trzeba też przyznać, że oprócz towarów kolonjalnych, spotkać się u niego można i z kieliszkiem dobrego wina, a już to piwo Bawarskie, słynie na całe Stare-Miasto. *A. B.*

— Widzieliśmy portret fotograficzny P. Stan: *Chlebowskiego*, artysty malarza, b. ucznia Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu, obecnie nadwornego malarza Sułtana Tureckiego i Vice-Króla Egiptu. Fotografja ta, wykonana w Konstantynopolu, w zakładzie braci *Abdullach*, nadwornych fotografów Cesarza Tureckiego, przesłaną została dla familji artysty, tu w Warszawie zamieszkałej.

— W składzie galanteryjnym P. *Kocha*, na Krak:-Przedmieściu, widzieliśmy nowość; jest to papierosocygarniczka, w której od razu zrobiwszy papieros i w niej także wypalić go można.

— Muzykę do wkrótce mającego się przedstawić monodramu *Blagier*, napisał Pan Kazimierz *Kratzer*, a nie P. *Lewandowski*, jak niektóre pisma doniosły.

— Różne ubiorki, przez dziewczynki uczęszczające do Ochrony 8ej (na ulicy Waliców), pod opieką Pani *Prejss* i P. *Valentin d'Hauterive* zostającej, wykonane zostały z kawałków materji i płócienek, ofiarowanych przez kupców tutejszych PP. *Penkala* i *Lentza*.

— Akacja przy Hotelu Wileńskim, powtórnie okryła się kwiatem.

— Pojutrze, o godz: 1ej minut 40 z rana, pierwsza kwadra xiężyca.

— W d. 11 b. m., Józef Leśkiewicz, majster szewcki, pod Nrem 950b, przy ulicy Przechodniej, zamieszkały, siadając na ławce z nożem w ręku, przez nieostrożność upadł z takowej, a nóż utkwił mu w udzie; rana jednak żadnem niebezpieczeństwem nie zagraża.— W tymże dniu, pod Nrem 2239, przy ulicy Nalewki, z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar w zamkniętym składzie sukna i kortów, własnością kupca Remisz będącym, lecz przybyła Straż Ogniowa, natychmiast zapobiegła szerzeniu się ognia. — W dniu 12tym b. m., Michał Timofiejew Pachniuk, czasowo urlopowany żołnierz 2go artyleryjskiego parku, przechodząc ulicą Chłodną, zachorował, a będąc natychmiast odwieziony do Szpitala Śgo Ducha, w skutek napadu apoplektycznego, w pół godziny umarł.— W tymże dniu, pod Nrem 1259b, przy rogu ulic Nowego-Światu i Chmielnej, z niewiadomej przyczyny, zapaliła się pod strychem belka, lecz za przybyciem Kominiarzy części 3ej Straży Ogniowej, natychmiast ugaszoną została bez najmniejszej szkody.

— Dnia 13 b. m. wieczorem, w warsztatach na fabryce, w domu pod Nrem 1116 przy ulicy Ceglanej exystującej, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, skutkiem którego, spaliła się tylko jedna szafa, i ogień natychmiast przez robotników ugaszony został.

— Łaźnia parowa przy Nowym Zjeździe, pod Nrem 2623 istniejąca, z powodu corocznego urządzania głównego pieca, od dnia onegdajszego zamkniętą została; dzień jej otwarcia ogłoszonym będzie.

— *Wykaz* Numerów Obligacji cząstkowych na złp: 500, Certyfikatów lit: B. na złp: 200 i Certyfikatów lit: A. na złp: 300, wylosowanych od r. 1836 do 1864, z któremi Właściciele nie zgłosili się do dnia 20 Grudnia 1864 (1 Stycznia 1865) roku, przejrzeć można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.

— Kongress Archeologiczny, jaki miał mieć miejsce w Antwerpji, od 12go do 21go b. m, odłożony został do roku przyszłego, z powodu wypadków politycznych i cholery. W Brunświku jednak kongress Ekonomistów Niemieckich, rozpoczął obrady 4go b. m.

— Z powodu kilku wypadków cholery, w aresztach policyjnych w Berlinie, wydanem zostało rozporządzenie, aby dla uniknienia napływu ludności do aresztów, wstrzymywano się z wprowadzeniem w wykonanie wyroków, skazujących na karę aresztu, za mniej ważne przestępstwa, oraz aby nie przystępowano do aresztowań osób, o spełnienie przestępstw podejrzanych, jak tylko w razach szczególnej ważności.

— Pan *Dupré* napisał interesujący artykuł, o liczbie molekul, zawartych w jednostce objętości.

— W zakładzie *Krolla* w Berlinie, wystawiony jest dywan, roboty ręcznej, ściegiem gobelinowym, wykonany przez Hrabinę *Gaschin-Rosenberg*, z domu Hrabiankę *Sumińską* ze Szląska, i ofiarowany na korzyść rannych. Dywan długości 11 i pół stóp, szeroki 9 i pół stóp, przedstawia scenę z życia Piotra W. Wszystkie figury mają być niemal naturalnej wielkości i wykończone nader starannie i umiejętnie, zwłaszcza pod względem doboru kolorów, tak, że dywan ten zupełnie jak doskonałe malowidło wygląda.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, dnia 11go Sierpnia.*— Minister skarbu Hr. Larisch, podał się do dymisji. Baron Hock ma być jego następcą.— Słychać, że powodem przywołania z Rzymu do Wiednia Barona Hübner, są kwestje wewnętrzne.— „Wien. Ztg.“ donosi, że Królowa Belgów z swej prywatnej szkatuły, ofiarowała 1000 fr. na ranionych Austrjaków.—Cholera nader silnie grasuje w Brünn.— W sprawie Feldm. Hr. Clam-Gallasa, sąd wojenny jeszcze się nie rozpoczął, czynnie wszakże jak widać, musi się zajmować rozstrząsaniem tej sprawy, gdy niedawno powołał przed siebie, dla złożenia objaśnień, pomocnika Hrabiego Clam-Gallasa, Feldm. Hr. Gondrecourt i Benedeka, którzy się już udali do „Wiener-Neustadt, gdzie się ów sąd odbywa.— Wiadomość, że Arcy-Xiążę Leopold ma być też powołany jako świadek, jest bezzasadną.—Naczelnik Głownego Sztabu armji Północnej, Baron Henigstein, okazuje jakoby ślady obłąkania. (Ind. Belge).

BELGJA.—„Indépendance Belge“ z dnia 12go Sierpnia podaje przerażający obraz pożaru w Antwerpji, który wybuchnął dnia 10 rano, w składzie nafty, na placu Św. Walburgji, i szerzył się z nieposkromioną wściekłością do wieczora dnia 11go, ogarniając z kolei wiele innych magazynów z naftą, spirytusami, wełną i innemi materjałami palnemi, przez co pożoga, zdająca się już uśmierzać, z nową siłą wzmagała się na nowo. Wszystkie straże ogniowe z miasta i okolic, wszystkie pompy i narzędzia pożarne są w ruchu; lud i wojsko walczą o lepsze w niesieniu pomocy i ratunku, ale dotąd wszystko napróżno. Wybuchy nafty w piwnicach, zawalanie się dachów i nakoniec samo gorąco, nie dozwalają ludziom przystąpić i myśleć o ocaleniu domów, które już są objęte płomieniem. Wszystkie usiłowania zmierzone są ku temu, aby przerwać i ograniczyć pożogę. Dotychczasowe straty obliczają już na miljony franków, a ostatni telegram z d. 11go wieczorem, nie czynił jeszcze nadziei, ażeby na tem był koniec. — W Bruxelli w przeszły Czwartek odbyła się uroczysta wieczorna procesja po mieście, na cześć N. Sakramentu, w celu ubłagania zmiłowania Bożego, podczas panującej cholery. Processja składała się najmniej z 20,000 ludzi wszelkich stanów, między któremi najwięcej było mężczyzn. Wszyscy głośno odmawiali różaniec, a pokląkłszy na placu przed kościołem Św. Guduli i odśpiewawszy wspólną pieśń i modlitwę, dopiero około północy rozeszli się do domów. (Ind. Belge).

FRANCJA. *Paryż, 11go Sierpnia.*—Zdrowie Cesarza poprawiło się o tyle, iż prezydował dziś na radzie Ministrów, a wczoraj przyjmował w St.-Cloud Cesarzowę Mexykańską. Przedmiot dzisiejszych narad ministerjalnych, nie jest wiadomy publiczności; zdaje się jednak, że dotyczyły stosunków pomiędzy Włochami i Austrją. Wiele pracy kosztowało wyjednanie zawieszenia broni, które nareście wczoraj, w Cormons zawarte zostało; i nie wątpią tu, że wkrótce za tem pójdzie i zawarcie pokoju. Powszechnie przypuszczają, że „Monitor“, w dniu imienin Cesarza, będzie już mógł zwiastować przywrócenie pokoju w Europie, jako fakt dokonany. Wprawdzie wczorajszy artykuł w „Siècle“, o sprostowaniu granic, rzuca niejaki pomrok na te optymistyczne nadzieje; sądzą wszakże powszechnie, że się to wkrótce rozjaśni, i że jakkolwiek życzenia Francji, co do zaokrąglenia granicy, mają słuszną podstawę, da się to kiedyś załatwić w innej formie. —Z drugiej atoli strony, przybycie P. Benedetti do Paryża, nadaje nieco prawdopodobieństwa twierdzeniom „Siècle'a“, zwłaszcza, że w tych dniach spodziewany jest także przyjazd wielu innych, za granicą uwierzytelnionych dyplomatów. I tak między innymi, spodziewani tu są: Xiążę Grammont z Wiednia; Margr. Moustier z Konstantynopola i Baron Talleyrand z Petersburga.—Korespondencje z Paryża donoszą, że Cesarzowa Mexykańska miała długą rozmowę z Cesarzem Napoleonem. O celu jej podróży krążą dotychczas same tylko wieści, a mianowicie, że idzie nie tylko o pomoc wojsk Francuzkich, ale i o udzielenie wsparcia finansowego. Powszechnie jednak wątpią o powodzeniu owej missji. Słychać, że Monarchini ta ma zabawić dziesięć dni w stolicy Francji, a następnie udać się do Bruxelli, Wiednia i Miramare.— „Patrie“ zaprzecza pogłoskom, o odwołaniu posła Austrjackiego, Xcia Metternicha.—Tenże dziennik donosi, że Joachim Perez, znaczną większością obrany został na Prezydenta Rzeczypospolitej Chili.

WŁOCHY. *Florencja, 13 Sierpnia.* — Zawieszenie broni pomiędzy Austrją a Włochami, zawarte zostało dopiero w ostatniej chwili, kiedy armja Włoska zdecydowała się na opuszczenie pozycji, zajętych w Tyrolu południowym. Jak wielką wagę przywiązywano w Wiedniu do tych trudności, przed zawarciem zawieszenia broni, okazuje ta okoliczność, że wysyłka wojsk do Illirji, od wielu dni zajęła cały tabor kolei południowej, i że zwykła kommunikacja na tej przestrzeni, dopiero 12go Sierpnia otwartą być miała. Do owego czasu zatem, Jenerał Maroicic nieustannie będzie otrzymywał posiłki.—Główny korpus wojsk Austrjackich, zgromadzony jest nad Isonzo, a że takowy, w razie wybuchu na nowo kroków nieprzyjacielskich, ma przed sobą obszerne plany, świadczy to, iż pod samym Görz skoncentrowano 13 pociągów pontonowych, pozwalających domyślać się zamierzonych działań nad Adygą i Po, gdyż gdzieindziej taka massa materjału mostowego, nie znalazłaby żadnego zastosowania.—Podług doniesień z Padwy z dnia wczorajszego, Komendant tamecznej twierdzy otrzymał rozkaz, wszelki ruchomy materjał wojenny przewieźć z niej przed 25 b. m. do Wiednia. —Więźniowie polityczni trzymani dotychczas w Cesarstwie, powrócili do swoich rodzin.—Menabrea wyjechał wczoraj w wieczór do Paryża, zkąd uda się do Niemiec dla uczestniczenia przy zawarciu pokoju.—Gazeta urzędowa ogłasza punkta linji demarkacyjnej, określonej przez zawieszenie broni. Żegluga na kanałach i rzekach jest swobodną. Zawieszenie broni oznaczone jest na 4 tygodnie, trwać ma jednak dłużej, jeśli nie nastąpi wypowiedzenie.

Brescia, 12 Sierpnia.—Garibaldi objawił ochotnikom swe przekonanie, iż powinni szanować warunki zawieszenia broni, i wykonywać tak jak dotychczas rozkazy swoich dowódzców. Kolumny ochotników uskuteczniły swój odwrót wjak najlepszym porządku. (Nordd Allg. Ztg.)

— Rozmaitości. Niejednokrotnie już toczyły się rozprawy o nadnaturalnych widzeniach, które miewali zarówno ludzie zwyczajni, jak i odznaczający się niepospolitym rozumem i mocą charakteru. Niepodobna było nazwać wszystkich podobnych zdarzeń prostem urojeniem lub wymysłem, tem bardziej, że miały świadectwa wiarogodnych osób. Uczeni więc psychologowie umieścili je w rzędzie przywidzeń i nazwali hallucynacją zmysłów. Xiążki poświęcone zbadaniu tego przedmiotu, zawierają mnóstwo nader ciekawych szczegółów. Podamy tu z nich jeden wyjątek z niedawno wydanego dzieła Doktora Brierre de Boismont. Słynny Margrabia Londonderry, znany powszechnie pod nazwą Lorda Castlereag, udał się w odwiedziny do jednego ze swych przyjaciół, zamieszkującego w starym zamku Irlandzkim, który powierzchownością swą przypominał opowiadania powieścio-pisarzy, obierających zazwyczaj podobne miejsce za siedlisko widziadeł. Pokoje przeznaczone dla Margrabiego, były w doskonałej harmonji z całością budowy. Bogato rzeźbione zaczerniałe ramy drzwi i okien, olbrzymie kominy, wizerunki przodków o wzgardliwem i dumnem wejrzeniu, rozwieszone po ścianach, a wreszcie ciężkie, ciemne, jedwabne kotary, nie mogły, jak smutne i pełne niepokoju obudzać myśli. Obejrzawszy we wszystkich zakątkach swą sypialnię i zapoznawszy się z panami zamku, nieruchomemi w swych w złocistych ramach, Milord Londondery zagasił świecę, i położył się w łóżko. Nie mógł jednakże wprędce zasnąć i po niejakim czasie zauważył, że ciemność dokoła rozjaśniła się promieniem światła, które pochodziło z przeciwnego rogu komnaty. Sądząc, że ktoś obcy wcisnął się ze świecą w ręku, rozsunął prędko firanki u łóżka i powstał. Ujrzał wtedy z podziwem postać dziecięcia cudnej uroły, którego skroń otaczała świetlana aureola, rozlewająca blask dokoła. Przyszło mu wtedy na myśl, że to widzenie jest sprawą wesołych gości zamkowych, pragnących go wystraszyć; postąpił więc ku jasnemu dziecięciu, lecz to, w miarę jak się posuwał, cofało się do ściany i w końcu znikło w ognisku kominowym. Lord Londonderry powrócił do łóżka, gdzie już nie zasnął do rana, gubiąc się w myślach nad tem co widział. Rano przyszedłszy wraz z drugimi na śniadanie, strzegł się wspominać o swem widzeniu, sądząc, że był przedmiotem mistyfikacji i śledził tylko wyrazy twarzy obecnych; nie widząc w nich jednak nic, coby wzbudzało podejrzenie, uległ w końcu chęci podzielenia się swem wrażeniem z drugimi i opowiedział nocną przygodę. Podczas gdy poczęto czynić nad nią różne mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia, gospodarz domu ozwał się poważnie, zwracając się do Margrabiego: „Widziałeś Pan *dziecię błyszczące*. Stare podanie, przechowane od wieków w rodzinie naszej, mówi, że ktokolwiek ujrzy opiekuńczego ducha tego zamku, w podobnej postaci, może być pewien powodzenia w świecie.“ Margrabia tak został przejęty tą przepowiednią, że później stosował ją do wszystkich wypadków życia, i raz nawet zdarzyło się, że gdy miał powodzenie w Parlamencie, sądził, że widzi w rogu sali *dziecię błyszczące*. Widzenie to, nie musiało pewno objawiać mu się w dalszym ciągu życia, wiadomo albowiem, że je zakończył samobójstwem.

— „Czy przepisałeś mi rolę?“ zapytał Artysta suflera. „Przepisałem, niech tylko Pan teraz *z kompromituje* z exemplarzem (zkonfrontuje). (Autentyczne).

Monogram
(odkryty).

Ej los ślepy Panie bracie!
Jasny przykład z Bartka macie,
Pomnisz przecie czasu swego,
Psów pilnował u Hrabiego,
Zawsze brudny i obdarty,
Kontent bywał z *piwa* kwarty,
Lub gdy dostał kielich *siwki*,
Z pod karczemnej jakiej zlewki!
Dzisiaj Panie inne czasy,
Pije likier, je frykasy,
Kopa ostryg!—bagatela,
Winem *poi* przyjaciela,
I do tego *stopnia* dumny,
Rezolutny i rozumny,
Tak wysoko *nos* swój *nosi*,
Że *na wino Panów* prosi!
Bo przypuszcza ślepa *sowa*,
Że to wcale rzecz nie *nowa*,
Naśladując szyk ich *tonów*,
Wleść na koniec do salonów!
To też cały dzień próżnuje,
Z biednych ludzi drwi, kpinkuje,
Niczem głowy nie zatrudnia,
A *śpi* sobie do południa!
Na *wsi* swojej mieszka w lecie,
Co tam robią nie wie przecie,
Kto tam *kosi* jego *siano*,
Mniejsza—byle je sprzedano...
Ten *staw* jego wydzierżawi,
Kto się pierwej z groszem *stawi*.
Kiedy przytem co do *snopka*,
Już wydusi z swego chłopka,
Gdy w finansach dobrze *stoi*,
Znów w Warszawie w zimie broi,
A mijając wszystkie stany,
Gwałtem włazi między Pany,
Bo wciąż w oczy złotem bryzga...
Małoż tam się *kpów* tak wślizga!...

(Zeszły Logogryf: *Poprawa*.)

Ostatnie Wiadomości.

Jakkolwiek kwestja sprostowania granic Francji, zdaje się być niewątpliwie przedmiotem układów z Prussami, jednakże wbrew obawom niektórych dzienników, nie doprowadzi ona do żadnych zatargów.—Florencka „Gaz. Ufficiale“ ogłasza układ zawieszenia broni. Jenerał Petitti otrzymał od Kommisarza Austrjackiego zapewnienie, że mieszkańcy i byli urzędnicy Austrjaccy, którzy zbyt śpiesznie przystąpili do nowego porządku rzeczy, nie będą pociągani do odpowiedzialności, po wydaleniu się wojsk Włoskich, i że pożyczki przymusowe, ani kontrybucje wojenne ściągane nie będą. Arcy-Xiążę Albrecht jednakże odmówił podobno, jak słychać, zatwierdzenia pomienionych warunków. Zawieszenie broni kończy się 9go Września. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich może nastąpić tylko po 10-dniowem wymówieniu.— Z kwatery głównej w Primolano donoszą, pod datą 13go, że wojska Austrjackie stoją w Borgo w Tyrolu.

Francja, Anglja i Prussy, popierają Gabinet Włoski, w kwestji uregulowania granicy Weneckiej. Jest nadzieja, że wszystkie kwestje między Austrją a Włochami, drogą pokoju pomyślnie załatwione zostaną. Obecnie występuje tylko znowu na pierwszy plan kwestja Rzymska.

Berliński „Volks-blatt“ utrzymuje, że Moguncja będzie zajętą przez Prussaków.— Hr: Bismarck jest podobno nieco słaby.

W Ameryce, sympatja ludności Stanów Zjednoczonych dla Fenijanów znacznie słabnie, a w Mexyku daje się spostrzegać rozdwojenie w stronnictwie Juaristów.—Z Mexyku pod datą 27 Lipca nadchodzi depesza, iż w stolicy usiłowano wywołać powstanie, ale podżegacze zostali aresztowani lub wygnani.— Z Hawanny donoszą, że Hiszpanja gotuje nowy napad na Chili. (Nordd:-Allg:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 14go Sierpnia.—Zapewniają, że układy pokojowe z Würtembergiem i Badenem są blizkie końca, ale układy z Bawarją, z powodu zaszłych sporów, zostały wstrzymane, tak, iż po upływie zawieszenia broni, dnia 22go b. m. rozpocznie się znowu wojna z Bawarją, jeślie nie zajdzie zmiana w położeniu rzeczy. — W Berlińskiej Izbie Deputowanych, Minister Skarbu wniósł projekt „indemnizaty“, czyli zatwierdzenia Administracji od 1862 r. do czasu teraźniejszego, oraz żądał upoważnienia na bieżące wydatki roczne, w summie 154 miljonów. Wkrótce też ma wnieść żądanie kredytu 60 miljonów. Rząd uważa wypuszczenie bonów skarbowych za najbardziej odpowiednie celowi, a zaniechał zaciągnienia pożyczki, gdyż przy niedojściu do skutku pokoju, dalsze środki mogą być potrzebne.

Paryż, 14go Sierpnia.—„Monitor wieczorny“ wczorajszy, odpowiada na artykuł gazety Angielskiej „Times“, która wnioskuje z zakupu koni o zamiarach wojowniczych Francji, że najlepszym dowodem zamiłowania pokoju przez Cesarza, jest rozpuszczenie kontyngensu z 1859 roku.

Berlin, 15go Sierpnia.—„Prov. Corresp.“ pisze: Cesarz Napoleon dalekim jest od kroków, któreby zachwiać miały zgodę z Prussami. Wszelkie przeciwne twierdzenia są tylko manewrami różnych stronnictw Francuzkich. — Prussy przedsięwezmą bezzwłoczne środki, dla wcielenia zdobytych krajów Północno-Niemieckich.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. —k. —.				
Dukaty holenderskie rs. —k. —.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	85	—	84	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	84	75	84	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	82	75	82	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	67	17	66	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	100	67	100	33
„ „ „ z r. 1866,	107	50	107	—
Bilety Banku Cesarstwa	86	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	50	65	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	126	50	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	92	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . , .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 60. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 84⁴/₉.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 14 sierp: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 45 do rs. 6 kop. 82½. żyta od rs. 3 k. 75 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 2 k. 40 do rs. 2 kop. 50; gryki od rs. — k. — do rs. — k. —; kartofli od rs. 1 k. 50 do rs. 1 k. 65.

Okowity próby 10, płacono dnia 13 sierp., za wiadro od rs. 3 k. 9¼ do rs. 3 k. 27¾; za garniec od rs. 1 k. 1 do rs. 1 k. 7.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.